ROK II. Nr. 44. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Lublin, dnia 8 listopada 1925 r.

SZTANDAR LUDOWY

ILUSTROWANY TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY, POLITYCZNY i GOSPODARCZY.

Redaktor Naczelny MARJAN CIEPLAK poseł na Sejm.

Biuro Redakcji i Administracji: Lublin, UL. CICHA Nr. 6
Skrzynka poczt. 38 Konto czekowe w P.K.O. Nr. 1[illegible]1.272

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Ratuj fabrykanta!

Taki program wystawił sobie p. Grabski i większość endecko-socjalistyczna.

Takiej sytuacji jak obecna, jeszcze w Polsce nie było. Rząd p. Grabskiego stoi, mimo tego, że 60 przeszło procent narodów oświadczyło się przeciw niemu, mimo że wszystkie stronnictwa ludowe poszły w sejmie zwarcie do głosowania nad wotum nieufności i mimo wreszcie tego, że położenie z dnia na dzień jest coraz cięższe, i że pan Grabski zupełnie zawiódł pokładane w nim nadzieje. Stoi i trzyma p. Grabski się przy władzy, ogłaszając znowu swój nowy program.

Jakiż to program.

Przedewszystkiem chce pan Grabski aby mu Sejm dał zezwolenie na pożyczenie zagranicą aż 600 miljonów złotych.

Ładna sumka! Gdy tak jeden, drugi i dziesiąty chłop czytać to będzie, ślinka mu poleci i ślepie zaświecą się z żałości, że ano pewnie i rolnictwo skrzepnie, boć i rolnictwu coś niecoś z tej pożyczki kapnie, a jeśli nie, to podatki bodaj zmaleją! Pocieszmy się nadzieją, boć z tego istotnie dla chłopów jeno nadzieja zostanie.

Dzisiejsza większość sejmowa endeki i socjały, podtrzymując rząd Grabskiego cały jego program i całą uwagę skierowały w jedną stronę: ratować fabryki, płacić pensje urzędnikom, pchać w przemysł ile się da i co się da.

Na to jest i będzie ta pożyczka, na to rząd pana Grabskiego, na to skierowana jest cała polityka większości sejmowej, aby panom fabrykantom, którzy grożą i bankom, które upadają przyjść z pomocą. Wszystko się w tym kierunku wysila. Cały aparat urzędowy, podatkowy, Banki Polski i Gospodarstwa Krajowego wszystko nastrojone dziś w jednym kierunku: „ratujmy fabrykantów". Nie mamy nic przeciw temu, aby potężne fabryki pracowały u nas od świtu do nocy. Radowalibyśmy się, że ano bogactwa Polski rosną i robotnik ciągłą ma pracę.

O jednem nam tylko zapominać nie można a mianowicie, że towar nietylko wyprodukować trzeba, **ale ważną jest rzeczą aby go sprzedać**. I tu jest cała pomyłka rządów Grabskiego.

Przez zaniedbanie rolnictwa, przez rujnowanie go nadmiernemi podatkami, przez odcięcie dlań wszelkich kredytów, odebrało się fabrykantom 65 procent odbiorców.

Chłopów dziś na żadne kupna nie stać! Chłop dziś przestał być konsumentem fabrycznych wyrobów.

I stąd płyną nasze nawoływania, z tego także powodu Związek Chłopski domaga się: przyjść chłopu z pomocą, ułatwić mu zbyt jego dobytku po godziwych cenach, ulżyć mu w podatkach, przyjść z pomocą kredytem długoterminowym. Słowem, uleczyć najpierw konsumenta.

Bo, jeśli kupujący będzie goły, napróżne będą wysiłki p. Grabskiego i większości endecko-socjalistycznej.

Z Sejmu.

W zeszłym tygodniu pracowały wszystkie Komisje Sejmowe i odbyły się dwa plenarne posiedzenia.

Na Komisji Rolnej, dzięki naszemu posłowi ze Zw. Chłopskiego, p. Łaskudzie, łącznie z posłami lewicy, zostały odrzucone poprawki Senatu **o karach za nielegalne trzymanie buhai po gminach wiejskich**. Senat postanowił karę tę podnieść do wysokości 10 zł., a Komisja Sejmowa odrzuciła tę poprawkę, pozostawiając poprzednią karę, t. zn. 5 zł. Uchwała Komisji zapadła jednym głosem większości przeciwko głosom prawicy i Piasta.

Posłowie Śliwiński i Socha pracowali w Komisji Budżetowej, w ktorej stworzono wspólny front ludowy, t. zn. Związek Chłopski, „Wyzwolenie" i „Piast", jako opozycje przeciwko rządowi p. Grabskiego. Posłowie tych stronnictw postanowili nie przyjmować referatów, pozostawiając je stronnictwom, popierającym rząd obecny i biorącym zań odpowiedzialność. Poseł Łaszkiewicz w Komisji Spraw Zagranicznych brał udział w dyskusji nad uchwałami zapadłemi w Locarno. W Komisji Oświatowej przyczynił się do przeprowadzenia uchwały wzywającej p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wydania okólnika do wszystkich panów Kuratorów w sprawie sposobu przyjmowania dzieci rodziców niezamożnych do państwowych zakładów średnich. Okólnikiem swym p. minister podług uchwał Komisji Oświatowej ma nakazać pp. Dyrektorom Zakładów Średnich nierobienie różnic i trudności w przyjmowaniu dzieci włościan, robotników i naogół warstw biedniejszych.

Zjazd Związku Chłopskiego

w Lublinie.

w sali ul. Cicha 6, odbędzie się dnia 8 listopada, o godz. 11-ej

ZJAZD ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO

przemawiać będą

1. o sprawach samorządowych i politycznych poseł Jakób Pawłowski.

2) o sprawach podatkowych poseł Marcin Socha.

Zapraszamy najliczniejsze rzesze Związkowców.

Jeden minister oskarża drugiego.

Na kolei dzieją się nadużycia. Złodzieje urzędnikami na bank.

Już oddawna obiegały pogłoski, że na kolejach dzieją się różne nadużycia, że kolej zawiera różne umowy z fabrykantami, na których skarb szalone sumy traci, że wreszcie różni złodzieje podostawali posady urzędników i kradną, gdzie się da i wiele się da. Posłowie różnych klubów wnieśli kilka interpelacji, dotyczących tych spraw i otoprzed paru dniami, na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej, zabrał głos p. Minister Tyszka i oświadczył, że rzeczywiście wiceminister kolei pan Eberhardt zawarł w roku 1923 umowę, dotyczącą wybudowania w Piotrowicach wielkiego zakładu naprawy taboru kolejowego Uchwała została zawarta dla skarbu państwa niekorzystnie. Ceny naprawy były przewidziane o kilkadziesiąt procent wyżej aniżeli w innych zakładach krajowych. Wogóle zawarcie umowy nie da się wytłomaczyć interesem państwa Z tego powodu minister dążył do rozwiązania umowy. W rezultacie tego spółka znalazła się w trudnej sytuacji i zaproponowała rządowi kupienie zakładów za 5 miljonów złotych. Sprzedano je jednak w końcu za 1,990,000 złotych.

Wreszcie minister Tyszka zakomunikował, że zarzuty poczynione przez jednego z posłów, a dotyczące gospodarki w dyrekcji radomskiej, okazały się w znacznym stopniu słuszne. Część sprawy oddano prokuratorowi, a część przekazano postępowaniu dyscyplinarnemu. Dalej przyznał minister, że zarzuty tego samego posła, dotyczące stacji Zdołbunowo i Skarżyska, są również słuszne, albowiem urzędnicy, mający za sobą wyroki sądowe za kradzież, pozostają na posadach, zaś funkcjonarjusz, ktory wskazał na kradzieże, został usunięty.

Fakta nadużyć i kradzieży na kolejach, wywierają wprost przygnębiające wrażenie. Złodziej na złodzieju jedzie; niektórzy, jak p. minister oświadczył, znaleźli się w kryminale, inni jednak urzędują dalej... Urzęduje też dalej osławiony p. wiceminister Eberhardt, którego interesami prywatnemi i gospodarką kolejową, opinja publiczna od kilku lat się zajmuje. Czy wobec oceny postępowania pana Eberhardta przez samego pana ministra, prokuratorja państwa nie znajdzie wreszcie powodu do interwencji?

Na innem miejscu podajemy wiadomości o strasznych wynikach dochodzeń Najwyższej Izby Kontroli Państwowej w zakresie gospodarki intendentury wojskowej i władz kolejowych. Uczucie zgrozy i rozpaczy ogarnia każdego obywatela, który słyszy, że jedna czwarta część naszego budżetu służy na zaspokojenie apetytów złodziei lub staje się ofiarą nałogów! Dyskusja w sejmowej komisji komunikacyjnej, ilustrująca gospodarkę na kolejach, potwierdza najgorsze sądy o tej gospodarce.

Żelaznej miotły potrzeba i bezwzględnego prokuratora!

Do więzienia tych wszystkich, którzy skarb okradają lub też swoją nieznajomością rzeczy, narażają go na wielkie straty!

Każdy chłop powinien wiedzieć do czego dąży czego chce i o co walczy Związek Chłopski a dowie się gdy przeczyta

PROGRAM ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO

programy Związku Chłopskiego są do nabycia w Sekretarjacie Związku Chłopskiego w Lublinie ulica Cicha Nr. 6.

Nasz Związek Chłopski rośnie i potężnieje ku pożytkowi Polski i Ludu.

Wiec Związku Chłopskiego w Bychawce.

Dnia 1 listopada przypada u nas odpust doroczny, na któren ze wszystkich stron ściąga się masę narodu. Na dzień ten zaprosiliśmy do Bychawki redaktora naszego ukochanego „Sztandaru", ob. Wisłockiego, ażeby przyjechał i zrobił wiec Związku Chłopskiego. Dużo już u nas ludzie o Związku słyszeli, wielu z nas prenumeruje „Sztandar" bywamy też na zjazdach Związku w Lublinie, ale u nas jeszcze wiecu Związku Chłopskiego nie było. Wogóle wiece się teraz u nas nie odbywają.

Nadszedł dzień 1 listopada, niecierpliwie przez nas oczekiwany. Przyjechał sam redaktor Wisłocki, bo poseł Berek, który miał być u nas także, musiał pojechać gdzieindziej.

Narodu zwaliła się moc ogromna; byli ludzie ze wszystkich okolicznych bliższych i dalszych wsi, bo gdy wieść się rozeszła, że będzie wiec Związku Chłopskiego, każdy szedł wysłuchać do czego Chłopski Związek dąży i o co walczy.

Oczywiście nie w smak to było różnym wrogom ludu. To też po naradzie panowie obszarnicy postanowili, że trzeba chłopom ten wiec obrzydzić i kazali księdzu wikaremu z Bychawy, by palnął w kościele mówkę o tem, jak to źle robi lewica, a jak dobrze prawica. Potulny ksiądz wikary posłuchał rozkazu i ambona wnet się zatrzęsła od ciężkich zarzutów, jakiemi ksiądz wikary (niejeden ma za młodu zielono w głowie) obarczał lewicę.

Ze wstrętem i oburzeniem słuchaliśmy przemowy, która zastępowała kazanie, bo myśmy do kościoła przyszli nie na wiec, a na to by się modlić.

Zwlekali księża jak mogli, byle tylko jak najdłużej nabożeństwo przeciągnąć, licząc na to, że później nie będzie kiedy zrobić wiecu. Zawiodły wszystkie rachuby!

Skończyła się suma i ob. Józef Mituła z Jabłonny przemówił do tłumów, zebranych na placu przed kościo-

łem, otwierając wiec Związku Chłopskiego i proponując na przewodniczącego ob. Andrzeja Wicińskiego z Ćmiłowa.

Ob. Wiciński udzielił głosu redaktorowi Wisłockiemu. Wśród ciszy niezmąconej wszedł redaktor Wisłocki na wóz i powitawszy zgromadzonych słowem Bożem, rozpoczął przemówienie.

Usłyszeliśmy słowa prawdy o wszystkiem, co się w Polsce dzieje. Mówił redaktor Wisłocki o podatkach, mówił o ustawach, które były w sejmie uchwalane, mówił o tem, do czego dąży i oco walczy Związek Chłopski.

Przemówienie redaktora Wisłockiego trwało blizko trzy godziny, a wszyscy słuchali z tchem zapartym, bo w słowach mówcy była zawarta wielka prawda i znać było, że płyną prosto z serca.

Był na wiecu i nasz ksiądz proboszcz Chrzanowski, ale mocno mu się widać nie podobało, bo spluwał gęsto na prawo i lewo. Zwłaszcza był nasz proboszcz oburzony, gdy redaktor Wisłocki mówił o konkordacie i o tem, że polityki nie wolno do kościoła wprowadzać. Nasz proboszcz nie lubi, gdy kto prawdę mówi, oj nie lubi. Sam za to lubi mówić inaczej, a robić inaczej (na przykład z ambony zabrania handlować w niedzielę, a sam pozwala żydom w czasie sumy wynosić jabłka z plebanji).

Przemówienie redaktora Wisłockiego raz po raz przerywano potakiwaniem lub okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego i Związku Chłopskiego.

Na zakończenie redaktor Wisłocki zaproponował nam uchwalenie takich samych rezolucji jak na wiecu w Czerniejowie, co zebrani jednogłośnie uczynili.

Wiec się zakończył wśród uroczystego nastroju i okrzyków na cześć Marszałka Piłsudskiego, Chłopskiego Związku i redaktora Wisłockiego.

Wszyscy zebrani postanowili sobie każdy w swojej wsi założyć Związek Chłopski.

Andrzej Wiciński
przewodniczący wiecu.

Chcesz Porady? Przyjdź do Sekretarjatu Związku Chłopskiego w Lublinie ulica Cicha Nr. 6.

Na królewskim dworze życie jak marzenie.

Wino, kochanka i kulą w łeb.

Tygodniki wiedeńskie donoszą o wielkim dramacie, jaki rozegrał się dawno na dworze księcia Leopolda Koburgskiego. Działo się to przed 10-ciu laty jednakże wtedy o tem pisać nie było wolno.

Wiadomo było na dworze księcia, że polka, Kamila Rybicka jest najpiękniejszą damą dworu, wiedział o tem także książe Leopold, który używał wszelkich wysiłków, aby piękną damę pozyskać. Naturalnie mógł to łatwo zrobić. Lud ciężko pracował, aby księciu dostarczyć wysokie daniny i apanaże.

Na rozkaz księcia urządzano wspaniałe zabawy, iluminacje, i bale Lał się szampan, tętniało życie wesołe i książe powoli wkradał się w łaski pięknej Kamili. Ale... książe był płochy—wprawdzie kochał gorąco, lecz kochał bardzo krótko. To też nie długo ostygł dla p. Rybickiej. Kochankę to do głębi dotknęło — napisała do niego list, że się czuje nie jego kochanką, lecz prawowitą żoną. W liście tym zagroziła księciu, że jeśli się z nią natychmiast nie ożeni — dostanie kulą w łeb.

Dnia 17 października 1915 roku, Książe Leopold udał się do p. Rybickiej, aby się tłomaczyć i przepraszać.

Mieszkańcy domu usłyszeli 4 strzały i 4 śmiertelne kule ugodziły księcia w klatkę piersiową, w oko i w głowę. Rybicka, zabiwszy księcia, celnym wystrzałem w serce odebrała sobie życie.

Oto jeden obrazek z życia królów i książąt. Takich obrazów potwornych możnaby bez liku przytoczyć.

Tysiące i miljony robotników i chłopów pracowało od świtu do nocy, aby księciu panu dostarczyć pieniędzy na szampan, na kobiety, na zabawy, na bale.

Dzisiaj też niektórzy z naszych endeków chcieliby mieć w Polsce króla, dwór królewski, książąt i księżniczki. Lecz chłop polski nie jest już chłopem pańszczyźnianym, nie da sobie wkładać jarzmo królewskich zachcianek. Już go nikt nie namówi do tego, aby pot swój i krwawicę łożył na królewski szampan i królewskie kochanki.

Złodziej na złodzieju jedzie i złodziejem pogania.

Aresztowanie dyrektora Banku Kupiectwa Łódzkiego w Warszawie

Policja warszawska aresztowała w hotelu „Bristol“ dyrektora Banku Kupiectwa Łódzkiego, Michała Dawidsona.

Aresztowany został osadzony w areszcie. Podobno Dawidson dopuścił się wielkich nadużyć, które sięgają do półtora miljona dolarów.

Dawidson należał do grupy wielkich finansistów warszawskich i gdańskich.

Nie pierwsze to i nie ostatnie złodziejstwo dokonane przez wielkich finansistów, a odbija się to wszystko na rolnikach.

Dla tych, którzy organizować chcą Związki chłopskie wioskowe lub gminne.

POTRZEBA ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Klasa chłopska czyli stan chłopski w naszem państwie stanowi około 75 procent ludności, chłopi „żywią i bronią“, więc mają prawo żądać, aby ich los miało Państwo w pierwszym rzędzie na pieczy. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Chłopi w Polsce zostali zepchnięci na ostatnie miejsce. Dlatego, że niemieli własnej chłopskiej klasowej organizacji, lecz wysługiwali się innym klasom. To się musi skończyć. Tak samo jak obszarnicy, księża, urzędnicy, robotnicy mają swoje zawodowe klasowe stowarzyszenia i związki, przez które bronią swoich klasowych interesów, tak samo i chłopi powinni i muszą się zjednoczyć i połączyć w całej Polsce w jeden klasowy Związek Chłopski. Dopóki się to nie stanie, dopóty chłopi nie mogą się spodziewać sprawiedliwości, ani należnego stanowiska w społeczeństwie. Ani prośbą, ani groźbą nic nie wskórają, dopóki nie staną się siłą zorganizowaną, zdolną do solidarnego działania na komendę.

WOLNOŚĆ ORGANIZACJI ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Organizacja Związku Chłopskiego oparta na statucie organizacyjnym, nie podlega żadnej legalizacji przez władze administracyjne i policyjne. Dlatego też ani statut

organizacyjny Stronnictwa, ani regulaminy Gminnych, Powiatowych i Wojewódzkich Związków Chłopskich nie potrzebują być przedkładane urzędom państwowym do zatwierdzenia. Wszelkie zakazyzakładania politycznych organizacji oraz nakazy starania się o lagalizację statutu i regulaminów traktować należy jako szykany administracyjne i policyjne. Praktyki te zostały już przez Ministerstwo Spraw Węwnętrznych potępione.

OKÓLNIK MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Do wszystkich Szefów Sekcji, Naczelników Wydziałów, Komendy Głównej Policji i Województw w sprawie legalizacji stronnictw politycznych.

„Ponieważ zdarzały się wypadki, że podległe mi władze żądały od stronnictw politycznych lub też od ich komitetów przymusowej legalizacji na zasadzie tymczasowego dekretu o stowarzyszeniach z dnia 3 stycznia 1919 r. (Dz. Praw № 3poz. 83) **wyjaśniam, że stronnictwa polityczne, jako organizmy o celach i strukturze specyficznej, nie podpadają pod pojęcie stowarzyszenia lub związku i dlatego też**, zgodnie z praktyką państw demokratycznych Europy Zachodniej, **przymusowej legalizacji nie podlegają**. O ile zachodzi wątpliwość, czy dane zrzeszenie jest stronnictwem politycznem, w sprawie tej należy się zwracać do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, dnia 17 lutego 1920 r.

Minister Spr. Wewn. (—) S. Wojciechowski.

(Pr. 21S/4).

Gdyby władze administracyjne i policyjne nie stosowały się do wskazówek w okólniku powyższym zawartych, trzeba wnieść zażalenie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i zawiadomić o tem posłów oraz Zarząd Główny Związku, a poczynią odpowiednie kroki, celem pohamowania nadużyć.

Co się tyczy posiedzeń Gminnych, Powiatowych i Wojewódzkich Związków, to nie potrzeba na odbycie ich żadnego zezwolenia władz rządowych, tembardziej, ze są to posiedzenia ograniczone do zaproszonych imiennie uczestników.

ZGROMADZENIA I WIECE.

Artykuł 108 Konstytucji Rzeczypospolitej polskiej brzmi:

„Obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków. Wykonanie tych praw określają ustawy".

Ponieważ jednak dotąd niema polskiej ustawy, któraby określała, w jaki sposób ma być wykonane prawo zgromadzania się, przeto w każdej dzielnicy stosowane są ustawy, wydane przez państwa zaborcze. W każdej tedy dzielnicy obowiązują inne przepisy prawne, dotyczące zgromadzeń.

1. Była dzielnica rosyjska.

Ustawy i rozporządzenia obowiązujące na terytorjum byłego zaboru rosyjskiego odróżniają dwa rodzaje zebrań i zgromadzeń:

1. niepubliczne,
2. publiczne w zamkniętych lokalach,
3. publiczne pod otwartem niebem.

Zgromadzenia niepubliczne.

Zgromadzenia niepubliczne wolno urządzać bez zawiadomienia i zezwolenia władz jedynie w lokalach zamkniętych, o ile wszyscy uczestnicy zebrania lub posiedzenia znani osobiście zwołującym i są imiennie we formie pisemnej zaproszeni.

Zgromadzenia publiczne w lokalach zamkniętych.

Zgromadzenia publiczne w lokalach zamkniętych mogą odbywać się za uprzedniem przez zwołujących powiadomieniem Starostwa najmniej na 48 godzin przed odbyciem zebrania. W powiadomieniu muszą być wskazane co najmniej dwa nazwiska osób, zwołujących zebranie i ich dokładne adresy, oraz projektowany porządek dzienny. Starostwo może zabronić odbyciazebrania, o ile ono może zagrażać bezpieczeństwu lub porządkowi publicznemu. O ile w terminie 24 godzin przed otwarciem zgromadzenia nie nastąpi odpowiedź odmowna, to zgromadzenie może się odbyć.

Zgromadzenie pod otwartem niebem.

Zgromadzenia pod otwartem niebem mogą się odbyć jedynie po uprzedniem zezwoleniu Starostwa. Podanie o takie zezwolenie powinno odpowiadać tym samym warunkom, co i podanie o zgromadzenie publiczne w lokalu zamkniętym. Starostwo ma obowiązek udzielenia odpowiedzi na tego rodzaju podanie w ciągu 48 godzin od chwili otrzymania podania. (D c. n.)

Każdy chłop musi należeć do Związku Chłopskiego, czytać organ Związku „Sztandar Ludowy" i znać program Związku Chłopskiego.

Nieludzcy marynarze.

Podczas pożaru okrętu uciekli, jak szczury, ze statku wydając pasażerów na łup śmierci.

Wielkie wzburzenie w Ameryce wywołała wiadomość o zachowaniu się załogi parowca „Comanche", który zatonął na oceanie, skutkiem pożaru.

Parowiec wiózł transport świec, a prócz tego miał on na swym pokładzie 60 podróżnych.

Skoro wybuchł pożar i sytuacja stała się beznadziejna, marynarze wsiedli do łodzi ratunkowych i wcale nie troszczyli się o podróżnych.

Pasażerowie zmuszeni więc byli myśleć sami o swym ratunku.

Ponieważ jednak nie umieli wiosłować, wielu z nich znalazło śmierć w morzu.

Obojętność załogi dla tonących była tak wielka, iż nie silili się nawet przyjść z pomocą tonącym kobietom.

Opinja amerykańska domaga się, aby nieludzkich marynarzy postawić przed sądem wojskowym i dla przykładu wszystkich rozstrzelać.

Sejmowa reforma rolna.

Sejm chłopom urządził znowu kawał stary,
Dał reformę rolną, Ale za .. dolary!

Grabski ma ciężką sprawę z chłopami.

Grabski ma z chłopami,
Bardzo ciężką sprawę,
Spodni wziąść nie może,
Bo strasznie dziurawe.
Że się grabski martwi,
To nie jest bez racji,
Bo cóż chłopu sprzedać,
Dziś na licytacji?!

Wielka rzesza chłopów zorganizowanych w Związku Chłopskim znowu się powiększyła

Wiec i zawiązanie Koła Związku Chłopskiego w Czerniejowie.

Uroczysty był dla nas dzień 25 października r. b. gdyż w dniu tym powstała u nas chłopska organizacja Związek Chłopski, a było to tak. Już dawno słyszeliśmy, że chłopi stworzyli własny Związek, niektórzy z nas słyszeli nawet na zjeździe w Lublinie, przemówienia posłów ze Związku Chłopskiego — to też gorąco pragnęliśmy wszyscy by i w naszej wiosce Związek powstał. Pragnęliśmy bardzo by do nas przyjechał któryś z działaczy Związku Chłopskiego i oto w niedzielę dn. 25 pragnienie się nasze spełniło. Schodzący się do kościoła ludzie, czytali z radością, nalepione przed kościołem afisze na których pisało, że będzie w imieniu Związku Chłopskiego, przemawiał p. Henryk Wisłocki, redaktor naszego kochanego „Sztandaru Ludowego“.

I rzeczywiście, po sumie gdy ludzie z kościoła wychodzili ob. Stanisław Wolski zawiadomił zebranych, że odbędzie się wiec i powitawszy przybyłego z Lublina redektora Wisłockiego udzielił mu głosu.

Oj było czego słuchać! Chwilami żal człeka zbierał, gdy mówca malował ciężką chłopską dolę, chwilami złość brała, gdy redaktor mówił o zamiarach i czynach wrogów ludu wiejskiego, a za to rosły serca gdyśmy słuchali o naszym Związku Chłopskim i o pracach naszych posłów Związkowych. W długiem pięknem dwie godziny trwającem przemówieniu przedstawił nam redaktor Wisłocki obecny stan Polski i ludu polskiego, jego nędzę i jego potrzeby, wyjaśnił do czego rządy p. Grabskiego nas doprowadziły i wskazał jakie środki zaleca przedsięwziąść Związek Chłopski, by kraj i lud od klęski wybawić. Wysłuchaliśmy z zajęciem historji walki o reformie rolnej i gniew w nas zbierał na piastowców, którzy lud zdradzili.

Gdy redaktor skończył mówić zerwała się burza oklasków; okrzyk: „Pragniemy mieć koniecznie u siebie Związek Chłopski“.

Następnie uchwalono stosowne rezolucje. Gdy wspomniano o pośle tutejszym Dębskim, który się trzyma poły piastowskiej, zgromadzenie postanowiło jednogłośnie: „niech nam odda chłopski mandat“.

Wieczorem w domu ob. A. Wójcika zawiązano Koło Związku Chłopskiego. Wszyscy obecni z radością do Koła przystąpili.

Stan. Wolski.

WOLNA TRYBUNA LUDOWA.

Z tej wolnej trybuny ludowej powinien przemawiać każdy uświadomiony chłop. Co myślisz o dobru publicznem, co widzisz złego lub dobrego we wsi, gminie, powiecie lub państwie napisz o tem. Musisz, chłopie, sam o swoich sprawach głośno myśleć i jeszcze głośniej mówić.

CZYTAJCIE UWAŻNIE CO DZIŚ Z NASZEJ TRYBUNY MÓWIĄ WASI BRACIA:

Obywatele pow. Skierniewickiego mają głos..

Podatek majątkowy przyszedł jako anioł zniszczenia.

Teraz to już chyba nigdzie bez egzekucji nie obejdzie się. Nowonałożony podatek majątkowy przyszedł, jak anioł zniszczenia, aby podkopać w zupełności i tak już poderwany warsztat pracy drobnego rolnika.

Przeliczył się rząd, przeliczył się mocno p. Grabski, jeśli myślał, że z rolników da się dziś wycisnąć te przerażające dla każdego chłopa sumy, które stoją wypisane na nakazach płatniczych.

Dziś te nakazy to nie jest wezwanie do tego, aby chłop oddał część swego dochodu, to są wezwania, aby chłop dobytek swój, majątek swój niósł do kasy skarbowej.

Przyjdźcie panowie z rządu na wieś zbadać zamożność chłopów. Przyjdźcie i obliczajcie nasze bogactwa. Przerazi was napewno widok nędzy, jeśli badać będziecie gruntownie.

A jeśli tego zrobić nie chcecie lub nie możecie, to weźcie ołówek do ręki i obliczajcie:

Przed wojną z gospodarstwa 20 morgowego przypuśćmy, płaciło się podatków około 5 korcy żyta rocznie obecnie i 15 nie zawsze wystarczy.

Za wszelkie narzędzia, wozy, roboty kowalskie, rymarskie, buty, odzież i tym podobne dziś płaci się w życiu dwa, trzy, a nawet więcej razy drożej, niż przed wojną.

Najprostszy rachunek wykazuje, że dziś chłopu ziemia daje deficyt. Bo wyprodukowanie korca zboża w tym roku kosztowało 18 zł., a my sprzedajemy go dziś po 14 — 16 zł. Czyli na samej produkcji tracimy po 4 zł. od korca.

Czy można myśleć tedy o podniesieniu gospodarstwa? Nie! Z żalem i z goryczą twierdzimy: nie! **Taka polityka rujnuje nas, podkopuję nasze siły, podkopuje równocześnie siły Polski.**

Toteż my rolnicy drobni wołamy: panowie z rządu, opamiętajcie się, nie grzebcie drobnego rolnictwa, bo z jego upadkiem najmocniejsze podwaliny zachwieją się.

Rolnik ubogi, Polska uboga, rolnik bogaty, rolnik szczęśliwy, to Polska potężna, zasobna i błogosławiona.

Dlaczegoście zapomnieli o tem?

A. Karbowiak
Walenty Słończyński
Jakób Malinowski
Jan Łukasiewicz
F. Zwoliński.

Chłopi pow. Janowskiego wołają wielkim głosem: Hańba tym posłom, którzy głosami swojemi Grabskiego przy rządach na szkodę Polski i Ludu zostawili.

Z przerażeniem czytaliśmy w gazetach, że pan Grabski przy władzy zostaje. Przerażenie ogarnia wszystkich chłopów, gdy pomyślimy o tem, że człowiek, który swojemi zarządzeniami rujnuje doszczętnie rolnictwa, który kredyty i pożyczki ma tylko dla fabrykantów, a dla chłopów zna tylko jeden wyraz „płać!“ nadal Polską będzie rządził. My chłopi rozumiemy dobrze, że trzeba płacić podatki, bo żadne państwo bez podatków istnieć nie może, lecz trzeba, by te podatki nie przechodziły możności tego, kto je ma płacić, tymczasem pan Grabski nie zastanawia się wcale nad tem, kto wiele może zapłacić po-

datku, a urzędy skarbowe rozsyłają za jego rządów nakazy płatnicze jeden po drugim.

Wszyscy prawie mamy nakazy płacenia podatku majątkowego. Niektórzy mają płacić po parę tysięcy złotych.

Skąd chłop ma brać te tysiące? Czy za zboże (po 14 zł. korzec) czy za kartofle (4 zł. metr).

Przecież są tacy, co prędzej zapłacić mogą, a nie my biedacy, Nam trzeba dopomóc byśmy mogli stanąć na nogi po wojnie, a nie wydzierać nam ostatnie. My naprawdę już płacić nie możemy, Nie jest to tylko wykręt, ale skarga tego, który czuje, jaka mu się krzywda dzieje.

Nadzieja w nas wstąpiła, gdyśmy usłyszeli że posłowie Zw. Chłopskiego w sejmie wnieśli wniosek wotum nieufności dla rządu p. Grabskiego, bo myśleliśmy, że przyjdzie po nim ktoś taki, co przecież zrozumie ciężkie położenie rolników, Lecz wniosek Związku Chłopskiego upadł. Znalazła się większość posłów takich, którzy nie o interes ludu, lecz o różne banki i banczki dbają i wniosek Związku Chłopskiego obalili. Hańba im za to!

Posłom Związku Chłopskiego za ich szczerą. rzetelną pracę dla ludu. Cześć!

Władysław Kowalski, Stefan Wójtowicz, Stefan Rycerz, Michał Rycerz, Jan Flis, Jan Paluch, Józefa Oleszkowa, Chruścik Walenty, Jan Dudek, Antoni Pluder i 24 inne podpisy.

Chłopi sami do pracy. Oni mogą tylko los swój wywalczyć w Związku Chłopskim. Tak pisze ob. Piotr Spodowski.

Pytacie się w naszem piśmie, w ukochanym naszym „Sztandarze", czy my chłopi bloku lewicowego chcemy.

Czy my chcemy? Wszak my, jako zbawienia, jako słonka, jako zorzy jasnej zwycięstwa lewicy czekamy.

Czekamy, wypatrujemy, a tymczasem przyciśnięci zmorą prawicowych rządów, może sami nie wiemy jak sprowadzić do zwycięstwa lewicy.

Ale panie Redaktorze, kochany nasz pośle Cieplaku! Dajesz nam serce i duszę, ale ja czuję, że jeden, czy dziesięciu ludzi oddanych działaczy nie pomoże.

Bracia Chłopi! Nie oni tam na górze, ale my na dole, my chłopi siermiężni możemy i musimy naszą siłą zbudować.

Najłatwiej wilk napada na śpiącą oborę. Najłatwiej nas zgnieść, o bracia chłopi, gdy gnuśni, bezczynni sami cudów czekać będziemy. Niema dziś cudów. Kto działać nie umie, kto o własne nie umie walczyć prawa — przepadł, zginie marnie, pójdzie na dno!

Dlatego do dzieła bracie, Jedność tworzyć, Związek Chłopski murować. Od wsi do wsi, od gminy do gminy, od powiatu do powiatu—niechaj idzie sława Chłopskiego Związku!

Jeśli przepaść nie chcemy, do pracy bierzmy się natychmiast.

Piotr Spodowski
Bychawa.

Obywatel Michał Serwacki z pow. Kałuskiego starzec osiemdziesięcioletni nawołuje do jedności i łączenia się w Związek Chłopski.

Z zamiłowaniem czytam nasz „Sztandar Ludowy", który tak pięknie pisze o naszych bolączkach. Hasło tworzenia jednego Związku Chłopskiego powinno być nareszcie zrozumiane przez wszystkich chłopów.

Stary jestem, mam lat blisko osiemdziesiąt i dużo już w życiu widziałem. Patrzałem na niejedne wybory do parlamentu austryjackiego, widziałem wybory do sejmu Ustawodawczego i do obecnego. Chłopi byli zawsze rozbici, szli do wyborów w rozsypce, to też zawsze przegrywali w rezultacie byli gnębieni przez wszystkich. Gnębił chłopa kto chciał, bo był silny organizacją, której chłop nie miał. To też teraz w tych ciężkich czasach organizacja jest nam podwójnie potrzebną. Mają wszyscy swoje Związki musimy i my mieć swój Związek Chłopski. Niech Bóg błogosławi tym, którzy ten Związek stworzyli, a więc posła Plutę, Bryla, Cieplaka i wszystkich innych i niech im dopomaga i w ich zbożnej pracy.

Bracia chłopi!

Wysłuchajcie głosu starca stojącego nad grobem i twórzcie własny Związek! Stawajcie wszyscy pod Sztandarem Ludowym, by walczyć o lepsze jutro.

Czytajcie bracia chłopi „Sztandar Ludowy", bo jest to pismo szczerze chłopskie, szczerze naszej sprawy broniące. I gazeta wielki pożytek, to też nie trzeba na nią grosza żałować.

Michał Serwacki.

Mądra paniusia.

PANIUSIA na targu: Poczemu jaja?
GOSPODYNI: Całe po 10 groszy a nadbite po 6.
PANIUSIA: To proszę was gosposiu nadbijcie mi 10 jaj.

Krakowiak przedwyborczy.

Cieszcie się, bo termin Wyborów już blizki,
zniknie bezrobocie znajdą pracę... pyski!

Rozmowa opiekunów chłopskich we dworze na wsi.

(Siedzą przy stole: dziedzic, ksiądz, komendant policji, dziedziczka).

DZIEDZIC:

Dotąd żeśmy się trzymali...
Nie wiem, czy tak będzie dalej...
Chłop już przejrzał... już ma oczy...
Patrzcie, jak on się jednoczy.
Związek Chłopski rośnie w siłę...
Już się kończą lata miłe...
Władza nam się z rąk wymyka...
Idą rządy chama-smyka...

KSIĄDZ:

Ja to, panie wszystko czuję,
Lecz tak źle nie prorokuję...
Chłop się jeszcze nie zjednoczy...
Bo mu ja zamroczę oczy...
Bo od czego ja w kościele,
Mam kazania co niedzielę...?
Piekłem, djabłem, smołą straszę,
Wszystkich od Związku odstraszę.
Nie dadzą se rady chamy...
My panie w końcu wygramy...
Głupstwo... szkoda łamać głowę...
Nie przyjdą czasy Związkowe.

POLICJANT:

Ja wciąż węszę, nie próżnuję...
Śmielszych chłopów prześladuję...
Protokóły na nich piszę.
Gdy o Związku tylko słyszę...
Chłop się polityki lęka,
Niechaj więc w niewoli stęka,
Ja panowie wam pomogę.
Związkowi zagrodzę drogę.

DZIEDZICZKA:

Więc nie wygrają pastuchy...
Dodaliście nam otuchy...
Napijmy się winka mili,
Byśmy zawsze górą byli!

Michał Kossowski.

Izbica 26 X 1925 r.

Co wywozimy do Rosji, a co Rosja od nas kupuje?

W miesiącu wrześniu b. r. przybyło z Rosji do Polski ogółem 591 wagonów, z czego przypada na ryby 22 wagony, rudę 518, antracyt 15, szczecinę 4, koła wagonowe 12, arbuzy 5 i różne 15.

W tymże miesiącu wysłaliśmy do Rosji 212 wagonów w tem 76 tkanin bawełnianych, 61—naczyń emaljowanych, 22—manufaktury, 15—maszyn rolniczych, 9—cynku i 29 różnych przedmiotów.

Jak widać z powyższej statystyki, Polska dostarczyła we wrześniu naszemu sąsiadowi wschodniemu 212 wagonów wyrobów gotowych, otrzymując 591 wagonów przeważnie surowców, przeznaczonych dla naszego przemysłu.

Spodziewać się należy, że z czasem ilość wysyłanych wagonów rodzimej produkcji zwiększy się stopniowo, wpływając na rozwój przemysłu metalurgicznego i włókienniczego.

Pozatem przeszło przez Polskę tranzytem do Rosji 462 wagony, z Rosj. 639 wagonów.

A z najbiedniejszych biedacy wołają chleba i pracy!

Bezrobocie rośnie w całej Europie.

Biednym z najuboższych nazwać trzeba tego, kto nie tylko nie ma środków do życia, ale mimo wysiłków, nie może znaleść najdrobniejszej pracy.

Donoszą ze wszystkich krajów, że biedaków takich rośnie liczba coraz większa, idąca już dziś w całej Europie w potężne miljony. I tak:

W Anglji w lipcu było bezrobotnych 1 miljon 320 tysięcy, ale już w sierpniu liczba ta wzrosła do 1 miljona 441 tysięcy, czyli w miesiącu przybyło bezrobotnych 114 tysięcy.

W Niemczech w maju było 130 tysięcy bezrobotnych, w czerwcu już 131 tysięcy, w lipcu 132 tysięcy, zato w sierpniu aż 154 tysiące.

W Rosji w pierwszym kwartale tego miesiąca było bezrobotnych 70 tysięcy, obecnie 149 tysięcy.

W Polsce sytuacja też nia ani trochę różowa. Masa bezrobocia również wzrasta zatrważająco, mamy już dziś bowiem aż 200 tysięcy ludzi bez zajęcia, bez pracy.

Wśród biedy ogólnej, ta cyfra 200 tysięcy musi zastanowić każdego, komu dobro kraju leży na sercu

Czy naprawdę rozkradziono i rostrwoniono czwartą część pieniędzy przeznaczonych na wydatki państwa?

Chłopi płacą podatki i nieraz ostatni grosz oddają byle pokryć należność skarbową, byle rząd miał z czego wydatki pokrywać.

I oto teraz dochodą nas wieści że w Polsce dzieją się rzeczy straszne, rzeczy wprost niebywałe. Jest w Polsce urząd który się nazywa Najwyższą Izbą Kontroli Państwa Urząd ten ma na celu sprawdzanie wszystkich rachunków we wszystkich urzędach. I oto niedawno N. I. K. P. przeprowadziła kontrolę rachunków w różnych ministerstwach i kontrola ta dała nieoczekiwane wyniki.

Od chwili odzyskania niepodległości nie było jeszcze roku, któryby w nadużyciach wszelkiego rodzaju i pospolitej kradzieży grosza publicznego, dorównał tym 12 ostatnim miesiącom.

Rekord osiągnęło min. kolei, w którem nadużycia dochodzą do zawrotnej sumy 200 milj. zł.

Na drugiem miejscu staje min. spraw wojskowych, w którem rozeszło się na „boki“ 150 milj. gotóweczki.

W tem pierwsze miejsce zajmuje słynna afera marynarki wojennej, potem nadużycia w dep. gospodarczym, a nadto drobne sprawki, jak afera samochodowa w Poznaniu fabryki „Pocisk“, małej fabryczki „Arma“ we Lwowie, która nie produkując ani jednej sztuki broni skonsumowała 600.000 zł. i td., i td.

Inne pozycje „ministerjalne“ są mniejsze, choć operują jeszcze dziesiątkami miljonów (jak min. spraw wewn. min. robót publ. etc.)“.

To są rzeczy straszne, rzeczy które wprost w głowie pomieścić się nie mogą.

Domagamy się surowego śledztwa i surowej kary. Winni tych nadużyć muszą iść pod klucz choćby byli posłami czy ministrami.

Złodzieje mienia państwowego pod klucz!

I tam także okradano skarb państwa.

W wyższej szkole intendentury w Warszawie przy ul. Koszykowej wykryto nadużycia. Przybył do szkoły kontroler z ramienia Najwyższej Izby Kontroli Państwa, celem przeprowadzenia rewizji ksiąg. Ustalono, że oficer administracyjny i adjutant komendanta szkoły por. Czajka dopuścił się nadużyć na sumę 20.980 zł. Por. Czajka przyznał się, że pieniądze przegrywał na wyścigach, Aresztowano go i odstawiono do więzienia na Dzikiej.

Po aresztowaniu zgłosiła się żona porucznika i wyraziła gotowość pokrycia wszelkich strat wyrządzonych na rzecz skarbu państwa przez męża. Istnieje przypuszczenie że Czajka skradł znaczniejsze sumy w latach poprzednich.

Kto szuka posady?

Wolne wnet będą trzy zajęcia.

W politycznych kołach rozeszła się wiadomość, że wkrótce uwolnią się trzy posady ministerjalne, gdyż minister pracy Sokal, minister sprawiedliwości Zychliński oraz Robót Publicznych Rybczyński, mają ustąpić i pójść do dymisji.

Kto przyjdzie na ich miejsce dotychczas nie wiadomo. To tylko przewidzieć można że urzędami podzielą się endecy, socjały, gdyż oni są dziś przy korycie rządowym.

Na Bałkanach grają armaty, świstają kule, jęki rannych słychać.

Wiemy już z poprzednich wiadomości, że bez wypowiedzenia wojny bez poprzedniego uprzedzenia wojska bułgarskie przekroczyły granicę grecką

W odpowiedzi na to wojska Greckie nie tylko wyrzuciły napastnika ale same przeszły do ofenzywy i zajęły duży szmat, bułgarskiej ziemi. Obecnie walka toczy się dalej. Rozjuszeni Grecy zaczęli bombardować miasta i pozycje bułgarskie, szerząc niebywały popłoch.

Z pośród ludności cywilnej zabitych jest 64 osób zaś rannych 120.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI W MAŁOPOLSCE.

Gmina po gminie staje pod sztandarem „Chłopskiego Związku". Ramię przy ramieniu idą Małopolscy chłopi do zwycięstwa.

Pow. Strzyzów.

Poważni i dzielni obywatele **Franciszek Banaś, Fr. Lipski, St. Niedziela** i znany z zasług dla ludowej sprawy **b. poseł Tomaszewski,** organizują Koła Związku Chłopskiego w całym powiecie, budząc w rzeszy chłopskiej entuzjazm.

Pow. Łańcut.

Ej zadowoli się, zadowoli ob. **Alojzy Babiarz** i **Izydor Kneza,** gdy naród chłopski zebrany na wspaniałym wiecu w Warszawie orzekł, że jeno Związek Chłopski jest dla chłopa stronnictwem najlepszym.

Pow. Sanok.

Ob. Wajda Michał, Kozubal Antoni, **Józef Kobiela, Dźwięga Karol, Grzegorz Struś, Burjak Paweł** i wielu innych zakrzątało się koło organizacji Związku Chłopskiego. A, że są to chłopy bardzo mądre i poważne, Związek w tym powiecie rośnie z dnia na dzień.

W endeckim i piastowym do niedawna państwie coś się mocno psuje. Co? Chłopi przejrzeli, chłopi ocnęli się ze snu. Mają swój związek obszarnicy, urzędnicy, organiści nawet akuszerki, chłopi zapragnęli mieć swój.

Cześć tym organizatorom. Cześć działaczom, którzy budzą lud do czynu!

A ty drogi czytelniku, czy w gminie swojej, czy w swojej wiosce założyłeś już swój Związek Chłopski. Zbudź się! Uczyń to natychmiast.

Jeśli nie wiesz jak to zrobić, napisz do Sekretarjatu Związku Chłopskiego w Lublinie, ul. Cicha 6, a radę i wskazówki przyślemy natychmiast.

CHŁOPI! zakładajcie powsiach Związki Chłopskie.

Co może organizacja.

Nauczyciele szkół powszechnych, jak wiemy, nie pobierają zbyt wysokich pensyj, to też trudno im jest zdobyć się na jakiś większy wydatek.

A jednak Związek Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wybudował w Zakopanem wspaniałą lecznicę dla chorych na piersi nauczycieli. Lecznica ta jest najpiękniejszą i najlepiej urządzoną w Polsce, a mało jest jej równych nawet za granicą. Budowa jej kosztuje 2.000.000 złotych, a pieniądze te zostały zebrane przez zbieranie składek od nauczycieli, należących do Związku. Przez szereg miesięcy płacili nauczyciele po 1 proc. od pensji, i z tego urosła suma, która pozwoliła lecznicę wybudować. Gdyby nauczyciele nie mieli organizacji, nigdyby nie zdołali tak wielkiego dzieła dokonać. Oto co może organizacja.

Statutów zmieniać nie wolno.

Niektóre gminy poczyniły zmiany w statucie. Robić tego nie wolno.

Donieśli nam z jednej gminy pow. garwolińskiego, że otwierając tam kasę gminną pożyczkowo oszczędnościową, uchwalono zmianę jednego artykułu statutu, mianowicie tego, który mówi, że podpisy niepiśmiennych stwierdza rejent.

Artykuł ten gmina ta w ten sposób dowolnie zmieniła, że chciała, aby miast rejenta podpis zaświadczał wójt.

Donosimy wszystkim gminom, że zmian takich absolutnie robić nie można, gdyż statut wydany przez Prezydenta Rzeczypospolitej nie może absolutnie być dowolnie zmieniany przez gminy, gdyż w chwili wydania jest on prawem, które jeno Sejm zmienić może.

Dlatego radzimy, aby statuty uchwalano jednomyślnie i przyjmowano absolutnie bez zmiany.

Samorządowiec.

Wybory do sejmu czeskiego.

Polacy idą zjednoczeni, czy też zdobędą choć parę mandatów?

Centralna komisja wyborcza zebrała się w ministerstwie spraw wewnętrznych po raz pierwszy celem ustalenia numerów zgłoszonych list wyborczych.

Odznaczenia dokonano przy pomocy losowania. Zgłoszono ogółem 31 list. Tylk sześć stronnictw kandydatuje we wszystkich okręgach republiki. Mianowicie: czescy socjaldemokraci, czescy socjaliści, czeska partja ludowa, czescy narodowo-demokraci, partja republikańska, czesko-słowacka partja komintarnu.

Lista polskiego związku ludowo-robotniczego otrzymała numer 10. Stronnictwo Hlinki № 21.

Właściciele gospodarstw rybnych dostaną pożyczki.

Dowiadujemy się, że Bank Rolny, za pośrednictwem ministerstwa rolnictwa, użyczył 75 tysięcy złotych kredytu tym gospodarstwom rybnym, które poniosły szczególne straty w czasie tegorocznej powodzi.

Ogólny obszar tych gospodarstw rybnych zajmuje 3 tysiące 800 hektarów.

A kiedy dostaną pożyczki gospodarze rolnicy?

Wywozić trzeba z Polski bydło, a nie przywozić.

Powinien o tem pamiętać rząd.

Tranzakcje łódzkiego przemysłu włókienniczego z Rosją w ostatnich czasach utknęły, zjawiły się bowiem nowe przeszkody w postaci żądania ze strony Rosji wzajemności wymiennej.

Przedstawiciele „Wniesztorgu", którzy gotowi są dokonać większych zamówień w Łodzi na towary bawełniane, żądają wzamian zgody rządu polskiego na wwóz do Polski bydła.

Cena bydła jest w Polsce w stosunku do innych cen stanowczo za niską. Rząd powinien ułatwić wywóz bydła z Polski, by podnieść jego cenę, a w ten sposób ulżyć rolnikom.

Przywozić bydła do Polski nie wolno, bo to będzie znowu ciosem wymierzonym w rolnictwo.

W sądzie.

SĘDZIA do złodzieja: To ciekawe że złote wziąłeś z kasy, a dolary zostawiłeś.

ZŁODZIEJ: Ach proszę mi nie wspominać, do dziś sobie tego darować nie mogę.

W oczy śmierci

patrzy 52 ludzi z tonącego okrętu.

Ameryk. okręt towarowy „American Merchaurd“ na oceanie Atlantyckim otrzymał przy pomocy radiotelegrafu sygnały holenderskiego statku „Andijk“, wzywającego pomocy.

Okręt amerykański pośpieszył natychmiast na pomoc. Jak głosi ostatni telegram z pokładu, okręt amerykański nie zdołał uratować załogi w liczbie 52 ludzi, ponieważ silnie wzburzone morze nie pozwala na spuszczenie łodzi ratunkowych.

Próby ratunku trwają dalej.

Nasz stary... Kochany Śląsk,

choć był w niemieckiej niewoli mowę polską zachował, legendy polskie powtarzał!

Legendy o polskich miastach

Miasto STARY BIERUŃ

w powiecie pszczyńskim.

W czasach dawnych pogańskich mieszkały w okolicy Bierunia dwa rody słowiańskie, które z powodów religijnych bardzo były poróżnione i żyły w zatargach wielkich.

Jeden z tych rodów czcił bogów w świątyni na górze Lędzińskiej a drugi pod rozłożystym dębem. Pewnego dnia piorun ów dąb zdruzgotał. Zwolennicy obrządków lędzińskich przypisywali to gniewowi bogów, gdy wyznawcy Boga pod dębem mniemali, że to kara za grzechy kapłanów. Pozabijali tedy kapłanów, a sami się rozproszyli. Jedni z nich poszli za Wisłę na jej brzeg prawy i tam gdzie dąb wielki i okazały znaleźli. założyli sobie osadę nazywaną Zabrzegiem. Inni poszli do Lędzin i przystali do tamtejszego rodu. Niewielu tylko, nie chcąc opuścić rodzinnych pieleszy pozostali nadal u zdruzgotanego piorunem pnia dębowego i ród z Lędzin nazywał ich osadę Piorunem, z czego powstała dzisiejsza nazwa Bieruń.

Miasto ŻORY

w powiecie rybnickim.

Dawnemi bardzo czasy, żyły trzy panny. Były to siostry, wszystkie piękne i bardzo bogate. Postanowiły one dokonać czegoś wielkiego, a dobrego na wieczną pamiątkę. I tak ostatecznie uradziły zgodnie zbudować miasto. Jedna z nich pobudowała domy i ulice, druga zbudowała mury i wały naokoło miasta, a trzecia zbudowała kościół. W ten sposób zbudowano miasto Żory. Bardzo wiele ludzi pracowało przy budowaniu tego miasta, a chłop dorosły zarabiał na dzień krajcara; z tego spotrzebował na życie pół krajcara, a drugie pól zaoszczędził. Tak tanie było życie w owych dawnych czasach.

Wieś LUBSZA

w powiecie lublinieckim.

Na górze Grójec w pobliżu Lubszy stał od czasow niepamiętnych zamek wielki i obronny w którym mieszkał pan możny i bogaty. Pan zamku i jego małżonka byli ludźmi dobrymi i bogobojnymi, a mieli tylko córkę, jedyne ich dziecko. Była to już panna dorastająca, bardzo piękna i dobra, i zakochała się po uszy w pewnym młodym parobczaku, który był synem prostego chłopa, ale nader uczciwy i zacny, a ze swej strony także w pannie bardzo zakochany. Pan zamku z żoną jeździł co niedziela do Częstochowy do kościoła; tymczasem córka ich pod różnemi pozorami często pozostawała w domu, aby miewać schadzki ze swym ulubionym parobkiem. Gdzie między Lubszą a Kamieńcem stoi starożytna kaplica, tam się oboje schadzali. I na miejscu tem zastał ich także pewnego razu ojciec panny, powracający z Częstochowy, i tak się zaraz rozgniewał, że w uniesieniu wypowiedział niebacznie groźne słowa złorzeczenia, krzycząc: „obyście się oboje w ziemię zapadli, jeżeli raz jeszcze pozwolicie sobie na jaką schadzkę!“. Odtąd strzeżono panny na zamku bardzo starannie; gdy rodziców w zamku nie było, nie było jej wolno zamku opuszczać, i zawsze stróż ogólny nad nią czuwał. Atoli w pewną niedzielę, gdy państwo byli znowu w Częstochowie, stróż ulitował się nad panną i złagodzony jej prośbami, wpuścił ukochanego do zamku. Ale też w tej chwili cały zamek razem z panną i parobkiem zapadł się w ziemię i śladu po nim nie pozostało. Złorzeczenie ojca, wypowiedziane w złą godzinę, spełniło się dosłownie. Gdy państwo wrócili z Częstochowy, oczom swym wierzyć nie chcieli, któremi szukali zamku swego na górze. Ale gdy przybyli na samo miejsce. zrozumieli niebawem, co się stało, i żal im było córki niezmiernie. Później owi małżonkowie zbudowali u stóp góry Grójec wieś obszerną, którą na pamiątkę swej nieszczęśliwej córki Lubszą nazwali, bo tak się nazywała ich córka jedynaczka. Snać już bardzo dawno temu, bo przysłowie stare powiada: „Kiedy Kraków budowano, jeżdżono do Lubszy po piwo“.

Takie to legendy, opowiadają sobie nasi kochani bracia ślązacy.

O pomstę do nieba wołające...

Już czytaliśmy tą straszną wiadomość, od której krew w żyłach mroziła się, mianowicie, że w klasztorze we Lwowie, w klasztorze „świętobliwych ojców“ Karmelitów ksiądz Kopacz zabił siekierą księdza Ideca.

I czytaliśmy dalej po rozmaitych gazetach, że nie szło tu wcale o spór o jakieś święte rzeczy, nie szło tu nawet o rzeczy materjalne, ale, że dwaj ci księża pokłócili się o zwykłą, śmiertelną kobietę. Słowem o spódnicę, o marną latawicę ksiądz księdza rżnie w łeb siekierą.

Nie koniec na tem. Przeprowadzone w tym klasztorze dochodzenie dowiodło, że cały klasztor był do tego stopnia „bogobojny“, że władze kościelne klasztor ten raz na zawsze zamknęły, zaś z przeora, ks. Bieniaka, zdjęły święcenia kapłańskie.

Z tego powodu gazeta „Dziennik Ludowy“ pisze:

„Obok klasztoru Karmelitów w roku 1880 był zakład dla uczących się panien. Zakładem tym opiekowali się ojcowie Karmelici. Jednakże zakład ten dla panien musiano zamknąć, gdyż większość uczenic pod opieką ojców Karmelitów stała się matkami.“

Ładne kwiatki! Więc na to pobożni składają ofiary, nieraz krwawicę ostatnią, aby klasztorni ojcowie dziewczęta na matki przerabiali?

Czytając te, o pomstę do nieba wołające, doniesienia twierdzimy, że słusznie zrobiły te państwa kulturalne, które rozwiązały klasztory.

I my sądzimy, że gdyby „ojcowie“ zamiast spijać dobre winka, trawić i robić rzeczy strasznie brzydkie, wzięli się do ciężkiej wprawdzie, ale pożytecznej pracy, niebo miałoby większą chwałę, a ludzkość korzyść.

Bóg napewno pasibrzuchów nie lubi, ani dla nich Królestwa niebieskiego nie gotuje!

Dowcipny szewc.

Czy pan da mi buty na kredyt? Oddam pieniądze za 3 miesiące.

SZEWC: Dobrze dam.

KUPUJĄCY: A kiedy buty będą gotowe?

SZEWC: Za trzy miesiące!

Skąd Piastowcy biorą pieniądze na wydawanie „Woli Ludu" 2 razy na tydzień.

Jest w Warszawie instytucja która się nazywa „Centrala Handlowa Kółek i Spółek Rolniczych".

Na czele tej instytucji stoją poseł Szydłowski, poseł Kowalczuk, p. Kuncewicz i inni piastowcy.

Centrala Handlowa miała w roku 1924 dostarczyć drugiej instytucji zwanej „Guzohanem" kilkaset tysięcy ton owsa, na co otrzymała około 60 tys. złotych zaliczki. Centrala nie dostarczyła ani korca, ale nie zwróciła też zaliczki. „Guzohan" wystąpił na drogę sądową i uzyskał wyrok, który jednak nie był wykonany. Wtedy Komisja likwidacyjna „Guzohana" zażądała ogłoszenia upadłości Centrali Handlowej i Banku Agrarno Przemysłowego, który gwarantował zaliczkę. Aby nie dopuścić do upadłości, wszczęto pertraktacje, które zakończyły się ugodą: Centrala zobowiązała się wypłacić 10.000 złotych gotówką, na pozostałą zaś kwotę złożyła osobiste weksle posłów Kowalczuka i Szydłowskiego. Weksle te miały być spłacane ratami w ciągu 7 miesięcy. Ale nawet pierwsza rata nie została całkowicie wniesiona. Po wielokrotnych napomnieniach bezskutecznych, zawiadomiono wreszcie obu posłów, że jeżeli do 15 września nie uiszczą zaległych rat — weksle będą oddane do protestu. I to nie poskutkowało. Wobec tego Komisja likwidacyjna „Guzohana" uzyskała wyrok egzekucyjny na dwóch posłów i przekazała go komornikowi, który nałożył areszt na rzeczy posła Szydłowskiego i na djety obu posłów. Natomiast posła Kowalczuka nigdy nie można zastać w domu. Drzwi jego mieszkania zamknięte są na mur, a samego posła nie można odnaleźć.

Nie dziwimy się obecnie, że piastowcy mogą takie gazetki jak „Wola Ludu" wydawać nawet dwa razy na tydzień i rozsyłać za darmo całemi furami.

CO SŁYCHAC W POLSCE?

Uniewinnienie posłów ukraińskich. Przed sądem Apelacyjnym w Lublinie toczyła się rozprawa przeciwko posłom ukraińskim, Pawłowi Wasyńczukowi, Kozickiemu i Czuczmajowi. Oskarżonych o wygłaszanie „podburzających" przemówień na wiecu w Równem.

Sąd Okręgowy w Równem, który rozpatrywał tę sprawę w 1-ej instacji skazał posła Czuczmaja na 2 lata więzienia, a posłów Kozickiego i Wasyńczuka po roku więzienia każdego.

Na skutek apelacji, lubelski sąd Apelacyjny po przesłuchaniu całego szeregu świadków i po przemówieniach obrońców pos. Liebermana i pos. Śmiarowskiego wyrok Sądu rówieńskiego uchylił i wszystkich trzech oskarżonych uniewinnił.

Strejk w maj. Stadniska. W majątku Stadniska (pow. węgrowski) zastrajkowało 60 robotników rolnych ordynarjuszów, żądając podwyżki płac.

Defraudacja w Kasie dworca towarowego we Lwowie. W kasie dworca towarowego na głównym dworcu wykryto olbrzymią defraudację dosięga ona sumy 160 tys. zł. Dochodzenie prowadzi dyrekcja kolejowa.

Zakaz przywozu polskiego bydła. Czesko słowackie min. rolnictwa opublikowało rozporządzenie, które z powodu zarazy pyska i racic zakazuje wwozu do Czechosłowacji bydła polskiego z następujących powiatów Polski: Ciechanów, Mława, Przasnysz, Maków, Pułtusk, Płońsk, Sierpc, Chełm, Hrubieszów, Krasnystaw, Lublin, Lubartów, Włodawa i Lubomil.

Ostrożnie z bronią! Pożar 57 stodół. — Samosąd nad nauczycielami. Z Łucka donoszą: W tych dniach we wsi Zarudzie, pow. kowelskiego, dwaj miejscowi nauczyciele: Kaczyński i Raczyński, korzystając z niedzieli, próbowali celności dubeltówki, kupionej niedawno przez Raczyńskiego. Nauczyciele ci przybili do ściany sąsiedniej stodoły arkusz papieru i zaczęli strzelać. Po oddaniu kilkunastu strzałów powrócili do szkoły.

Upłynął zaledwie kwandras od chwili ich powrotu, gdyż stodoła ta zaczęła się palić. Silny wiatr przerzucił ogień na sąsiednie zabudowania, tak, iż pastwą żywiołu padło 57 stodół wraz z całym tegorocznym urodzajem.

Gdy obaj niczego niespodziewający sie nauczyciele wybiegli na alarm i rzucili się na ratunek zabudowań rozżalony tłum chciał wykonać nad nimi samosąd i rzucić ich w ogień. Nauczycielom szczęśliwie udało się wyrwać z rąk rozjuszonego tłumu i ucieczką ratować.

Dopiero przybycie starosty kowelskiego i powiatowego komendanta policji uspokoiło nieszczęśliwych pogorzelców, tembardziej, że starosta obiecał im szybką i rzeczową pomoc rządową.

Straty z pożaru wynoszą ponad sto tysięcy złotych.

Wiadomości z całego świata.

Wielka katastrofa w czasie przyjazdu ministra. Z Konstantynopola donoszą, że w Tanta, w czasie obchodzonych tam uroczystości, gdy minister Rifta przejeżdżał przez most, złamały się poręcze mostu wskutek czego 54 osoby straciły życie, a wielu odniosło ciężkie rany. (Tanta jest głównem miastem prowincji egipskiej Garbieh, położone między Rozetą i Damiettą. Znajduje się tam zamek Kedywa i słynny meczet. Miasto to liczy około 50,000 mieszkańców. Przyp. red.).

Wojna Grecko Bułgarska. Dnia 27 b. m. w południe między 12, a 1 wojska greckie rozpoczęły atak przy pomocy karabinów ręcznych i maszynowych, w kierunku na Petrycę. Równocześnie artylerja grecka bombardowała Petrową. Wojska greckie ostrzeliwały w dalszym ciągu miejscowości bułgarskie. Ogień dział i karabinów nie ustał do południa dnia tego.

Włosi walczą z plagą złych obyczajów. Jedną z szczególnych właściwości języka włoskiego jest nadzwyczajne bogactwo przekleństw.

Nasze polskie „psiakrew", lub znacznie nawet dosadniejsze wyzwiska, brzmią łagodnie w porównaniu z włoskiemi przekleństwami.

Te soczyste ozdoby języka włoskiego mają jednak zaciętych wrogów, jest nim przedewszystkiem obecny minister oświaty, który wydał rozporządzenie, aby nauczyciele włoscy zwalczali u dzieci narodowy zwyczaj, przeklinania.

Celem wyplenienia z obyczajów włoskich manji przekleństw, zawiązała się w Rzymie Liga, na której czele stanął senator Montresore.

Członkowie Ligi wyplenić chcą zupełnie przekleństwa z języka włoskiego i rozwijają energiczną działalność po całym kraju.

Wiadomości gospodarcze.

Bronować rolę zoraną na zimę, czy nie bronować.

Jedni radzą bronować, drudzy stanowczo nalegają, aby na zimę wyoraną rolę pozostawić w ostrych skibach.

Pierwsi twierdzenie swe uzasadniają zwykle przytaczaniem faktu, iż na zabronowanej roli mniej śniegu osiada, równomierniej jest na niej rozłożony i wskutek tego

na wiosnę prędzej ginie i rola szybciej obsycha. Przytaczają następnie, iż w jesieni więcej się ma wolnego czasu niż na wiosnę i że bronowanie w jesieni jest dokładniejsze na suchej roli, więcej zniszczy się chwastów i więcej wyciągnie perzu, niż z wilgotnej na wiosnę roli. Wreszcie powiadają, iż wywieziony w zimie gnój może być zaraz na zabronowanej roli roztrzęsiony, kiedy wywieziony na surowe skiby, musi pozostać w kupkach aż do zupełnego obeschnięcia roli wiosną. Przypatrzmy się z kolei tym twierdzeniom.

Nie ulega wątpliwości, że na wyrównanej bronami roli mniej się śniegu ułoży, niż na skibach, ale to przecie jest właśnie niepożądane. Kto nie zapomina o tem, że u nas tylko podczas zimy gromadzi się w roli zapas wilgoci, ten nie będzie się cieszył, ze na jego polu mało było śniegu i że wskutek tego pole na wiosnę prędko obeschło, chyba, że jest to pole podmokłe i zbyt mokre, ale takie lepiejby było wydrenować, a choćby otwartymi rowami osuszyć. U nas zawsze koniec maja i czerwiec bywa bardzo suchy i roślinom zaczyna wody brakować właśnie w porze najszybszego ich wzrostu. Lepiej więc zasiać na wiosnę o tydzień później i mieć nagromadzony w glebie zapas wilgoci, niż patrzeć na podsychające rośiiny i wyglądać deszczu, jak zmiłowania Bożego.

Mają zato zupełną rację, iż jesienne bronowanie, jako uprawa roli jest skuteczniejsze i dokładniejsze, jak również, iż możność roztrząsania gnoju zaraz po wywiezieniu na zbronowaną rolę ma bardzo duże znaczenie i że choćby dla tego samego należy wybronować takie pola, na które w zimie ma być gnój kładziony. A więc mylą się oni tylko co do jednego punktu swego rozumowania, w dwóch zaś drugich trzeba im przyznać zupełną słuszność. (Dokończenie nastąpi).

Zagadka krzyżykowa
ułożona przez Piotra Drwala.



W kratki wstawiaj litery tak by litery wstawiane w kratki krzyżykami oznaczone, czytane z góry na dół dały nazwisko najzasłużeńszego człowieka w Polsce.

Znaczenie wyrazów.

1) Stolica jednego z państw na zachodzie Europy, żyjącego w przyjaźni z Polską;

2) Imię żeńskie, a także nazwa miasteczka w powiecie Puławskim;

3) Inaczej czółno;

4) Ptak znany ze zwyczaju porywania drobnych przedmiotów błyszczących;

5) To co oddajemy znajomym przy spotkaniu;

6) Co gnębi dziś prawie wszystkie państwa, a w Polsce prawie wszystkich ludzi?

7) Nazwa drogiego metalu;

8) Zwierzę, które musi być i jest w każdym gospodarstwie;

9) Miasteczko i stacja kolejowa na Pomorzu.

Rozwiązanie zagadki nadesłali.

Ob. Jan Wrona — Krzemienice.
Ob. A. Szuba — Łopiennik.
Ob. J. Piętal — Niemienice.
Ob. S. Chruściel — Ksawerówka.
Ob. Jan Krawiec — Ksawerówka.
Ob. J. Kapitan — Tyśmienice.
Ob. J. Jaroszyński — Wólka Zabłocka.
Ob. A. Gawłowski z Chełma.
Ob. B. Stoczyński z Niędrzwicy.
Ob. M. Kossowski z Izbicy.

Na obronę ob. Olkiewicza złożyli:

Ob. Wojciech Skiba — 10 zł.
Ob. St. Ter — 10 zł.
Ob. Br. Sroczyński — 60 gr.
Ob. M. Niemejko — 50 gr.
Ob. J. Dobrowolski — 1 zł.
Ob. F. Budzyński — 1 zł.
Ob. L. Łukasiewicz — 1 zł.
Drobnych ofiar złożono 80 gr.
Ob. Juljan Rosolski — 1 zł.
Ob. Stanisław Piętal — 1 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. Siennicki — Jaski. Adres poprawiliśmy, gazetkę stale wysyłamy. Przyjmijcie pozdrowienia.

Ob. Szóstak — Rzeczyca. Gazetkę wysłaliśmy, sądzimy że Wam się podoba, bo szczerze spraw chłopskich bronimy. Witajcie.

Ob. R. Łatkowski — Pasturkę. Dziękujemy serdecznie za serdeczne słowa Redaktor napisze Wam list w najbliższych dniach Serdeczne pozdrowienia.

Ob. J. Wasłowicz — Kopetowa Sztandar wysłaliśmy. Cześć.

Koło Mł. W. w Dryszczowie Sztandar wysłaliśmy. Życzymy powodzenia w pracy jaką w pole prowadzicie.

Ob. Ciepły — Dubienka. Książkę o którą prosicie narazie jest wyczerpaną, gdy tylko nadejdzie nowy zapas natychmiast wyślemy. Cześć!

Ob. Złotnik — Horosianka. Sztandar wysłaliśmy, witamy Was w wielkiej gromadzie zorganizowanych chłopów

Ob Paradziński — Bagno. Sztandar wysłaliśmy Cześć.

Ob. Dados — Markuszów. Książki, te są już wyczerpane lecz wkrótce będą znowu, a wtedy Wam wyślemy.

Ob. J. Kinik — Kawęczyn. Redaktor odpowie Wam w liście. Cześć.

Ob W Chądzyński — Strzegowo. Adres poprawiliśmy. Sztandar wysyłamy stale

Ob S. Kulik — Kamień Rudnicki. Serdecznie Wam dziękujemy za jednanie nam prenumeratorów. Wszystkim tym których adresy przysłaliście okazowe numery wysłano. Serdeczne pozdrowienia

Listopad.	KALENDARZYK TYGODNIOWY:	Słońce,				Księżyc			
		wschód		zachód		wschód		zachód	
		godz.	m	godz.	m.	godz.	m.	godz.	m.
8	Niedziela—Godfryda i Maura.	6	42	3	59	10	34	1	07
9	Poniedziałek—Taodora M.	6	44	3	57	11	36	1	36
10	Wtorek — Andrzeja z Awelinu.	6	46	3	56	12	41	2	01
11	Środa — Marcina B. W.	6	47	3	54	1	48	2	24
12	Czwartek—Marcina P. M.	6	49	3	52	2	57	2	46
13	Piątek—Stanisł. Kostki Dydaka.	6	51	3	50	3	54	3	08
14	Sobota — Jukunda-Józefata.	6	52	3	48	4	08	3	31

Ceny zboża.

W zeszłym tygodniu płacono w Warszawie za 100 kilogramów:

Pszenica zł. 24 gr. 50.
Żyto zł. 17 gr. 50.
Jęczmień zł. 21 gr. 50.
Owies zł. 18 gr. 60.

Ceny pieniędzy.

1 dolar ameryk.	— 6 zł.	02	gr.
1 funt angielski	— 29 „	20	„
1 rubel złoty	— 3 „	10	„
1 rubel srebrny	— 2 „	24	„
100 franków szwajc.	115 „	70	„
100 lirów włoskich	24 „	—	„





Cena ogłoszeń:

	przed tekstem	w tekście	za tekstem
Cała strona	Zł. 400	Zł. 300	Zł. 200
Pół strony	„ 210	„ 160	„ 110
Ćwierć strony	„ 110	„ 90	„ 60
Wiersz milimetrowy lub jego miejsce	Gr. 50	Gr. 40	Gr. 20

Kolumna cztery szpalty.

PRENUMERATA:

rocznie . . . . 10 złotych.
półrocznie . . . . 5 złoty 50 groszy
kwartalnie . . . . 3 złote

Cena numeru pojedyńczego 25 groszy.

W Ameryce i zagranicą:
kwartalnie **1 dol. am.** (numer pojedynczy 10 cent am)

Redaktor odpowiedzialny: HENRYK WISŁOCKI. Za wydawców: Poseł MARJAN CIEPLAK.

Drukarnia „Sztuka“ — Lublin Kościuszki 8.